



70

39257

W

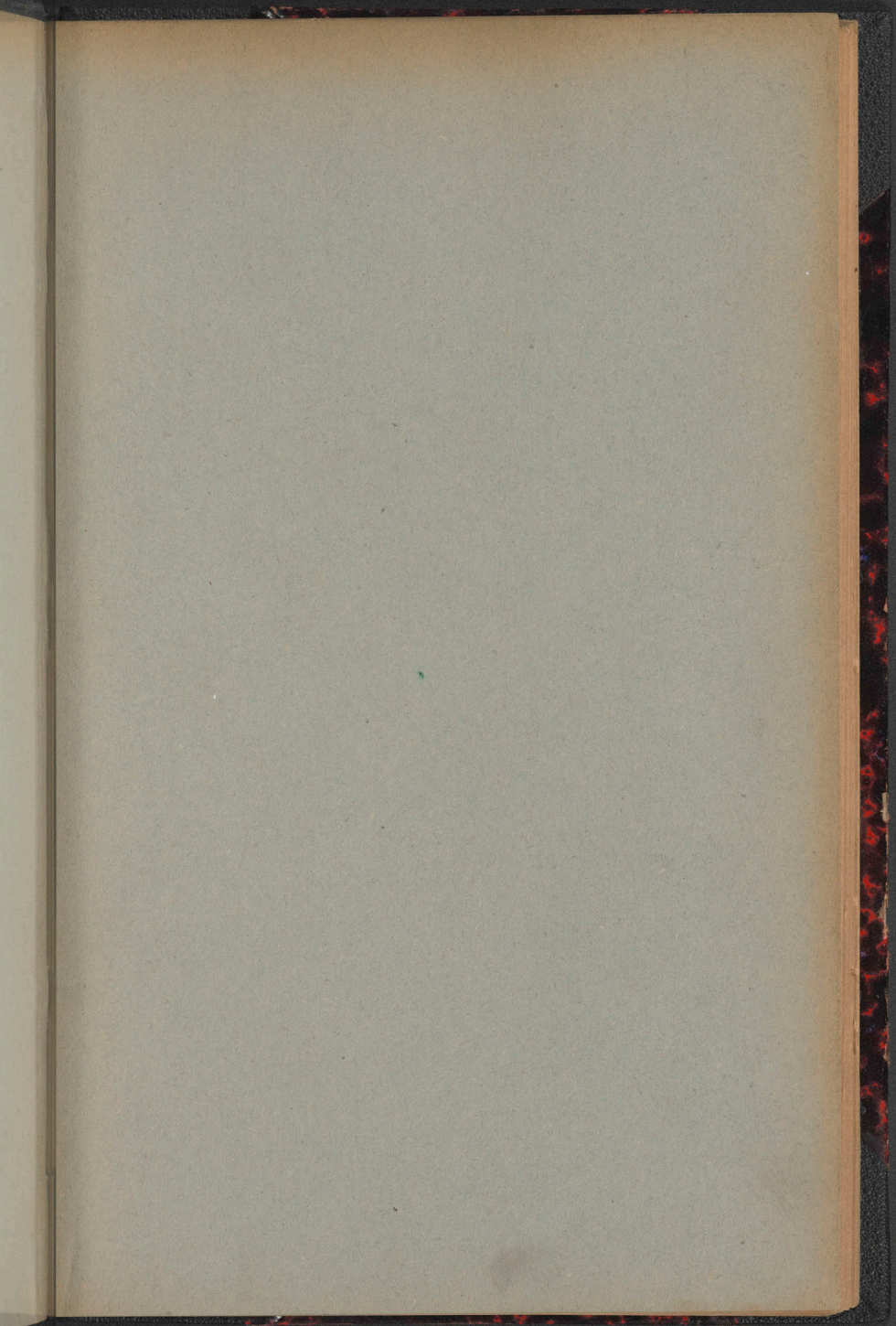
1

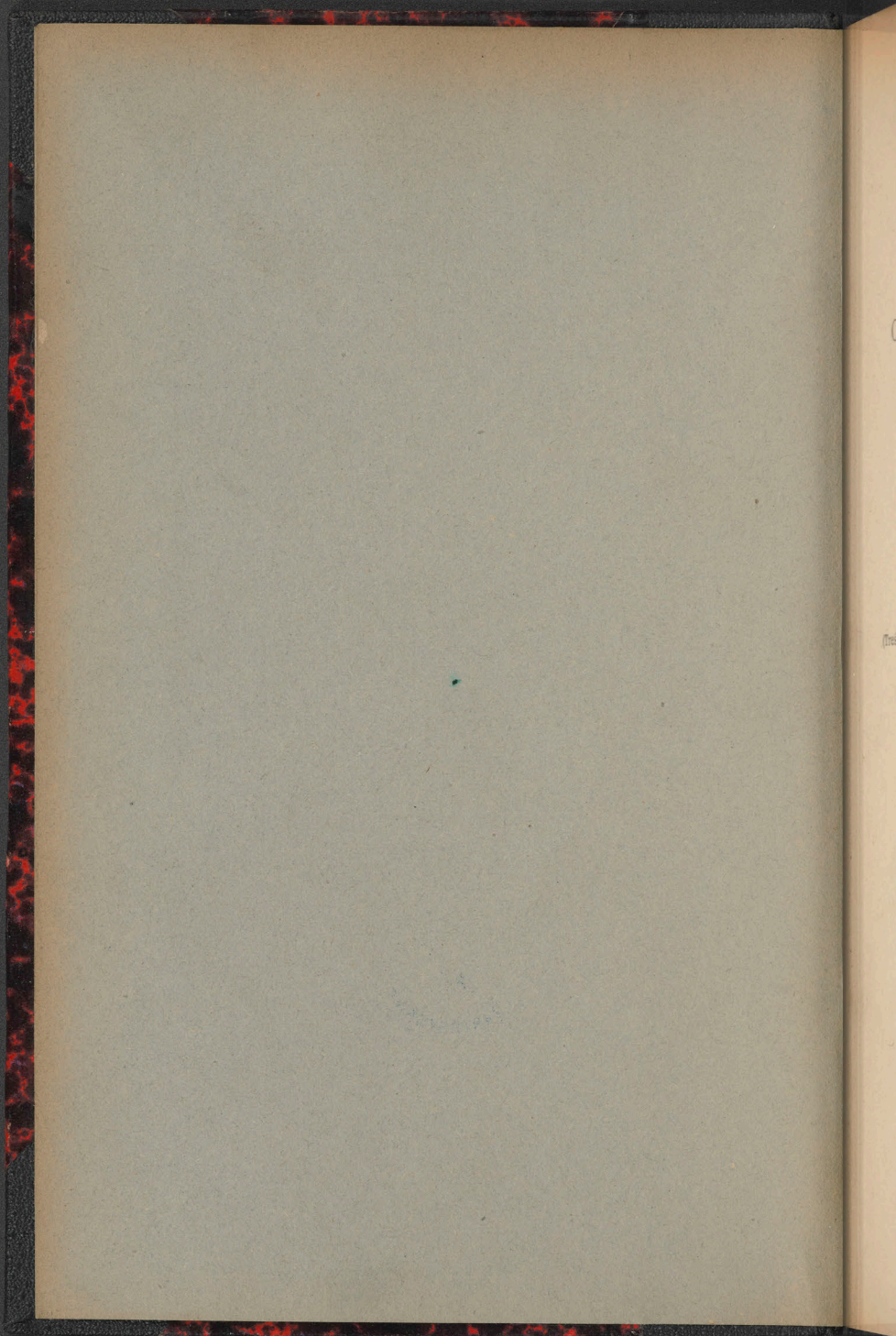
W

1

21789.

52





MANRU

OPERA W TRZECH AKTACH

Z MUZYKĄ

I. J. PADEREWSKIEGO

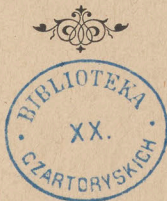
SŁOWA

ALFREDA NOSSIGA

(Treść zaczerpnięta z powieści I. J. Kraszewskiego „Chata za wsią“).

PRZEKŁAD POLSKI

STANISŁAWA ROSSOWSKIEGO



LWÓW.

NAKŁADEM KSIĘGARNI POLSKIEJ
1901.

39257/II

Z DRUKARNI „SŁOWA POLSKIEGO“ WE LWOWIE
pod zarządem Z. Hałacińskiego.

OSOBY :

MANRU, cygan.

ULANA.

JADWIGA, jej matka.

UROK

OROS

AZA } Cyganie.

JAGU }

DZIEWCZYNA WIEJSKA.

Dziewczęta — Parobczaki — Cyganie.

Rzecz dzieje się w Tatrach.



Wiesz m
oprodz
nowy s
dawni z
try

JADWI
I DE
Dziene
czystoś
tón
Na sea

R
H

AKT I.

Wieś w Tatrach — Scena przedstawia przestronną, ogrodzoną łąkę; po prawej i lewej stronie zarysowują się chaty włościańskie, wśród nich chata Jadwigi z małym ogródkiem kwiatowym. W głębi Tatr oblane promieniami zachodzącego słońca.

SCENA I.

JADWIGA, DZIEWCZĘ Z CHÓRU. PIERWSZY
I DRUGI CHÓR DZIEWCZĄT WIEJSKICH.

Dziewczęta wiejskie zajęte przygotowaniem do uroczystości dożynek wiją girlandy z zieleni i kwiatów, przymocowując je wstęgami do żerdzi.

Na scenie ruch wesoty. Tylko Jadwiga siedzi w smutnej zadumie przed chatą.

JADWIGA.

Jak grom

Rzuca się jastrząb z podniebnych stron,

Niedarmo gnał

Już gołąbkę w swój chwyta szpon.

Próżne łyż!

Biedna ty!

Ach, c'mę los w ogień gna!

PIERWSZY CHÓR DZIEWCZĄT

Tra, la, la, la, la!

DRUGI CHÓR DZIEWCZĄT.

Ot wieńce są!

Tu dać je, wnet pójdziem w tan.

JADWIGA.

Córę mą

Wziął czarownik, cyganem zwan,

Napróżno łą

Krew zmyć pragnę z serdecznych ran.

Ból mnie zmógł —

Wie to Bóg —

Ach, żem straciła cię!

PIERWSZY CHÓR.

Tra, la, la, la, la!

DRUGI CHÓR.

(rzucając pierwszemu girlandy:)

Hej! nuże zwrot!

Chwytajcie koniec w lot!

Leniwcy sam tu!

Piękny kres temu dniu!

Hej raz — dwa!

PIERWSZY CHÓR.

(chwytając girlandy i wiążąc je do źerdzi:)

Niech oko uciechę ma!

PIERWSZY I DRUGI CHÓR.

Tra, la, la, la!

JADWIGA.

Ptaszko ma!
Ciężki stoczyłam z sobą bój...
O, dolo zła,
Dzielić z poganinem los swój!

DRUGI CHÓR.

Jest pełna kras
Ta łąka, jak każda z nas.

PIERWSZY CHÓR.

Tra, la, la, la!

JADWIGA.

Ptaszko ma,
Śnię o dniu,
Gdy przybędziesz tu.

PIERWSZY CHÓR.

Tra, la, la, la!
Już wieczór zszedł,
Roboty koniec już wnet!

DRUGI CHÓR.

Wstęgi dać!
Więcej czerwonych kładź!
Roboty koniec już wnet!

DRUGI CHÓR.

Gdy wieczorny zorzy znak na niebie w końcu stanie.

PIERWSZY I DRUGI CHÓR.

Gdy słonecznej tarczy blask, las już przysłonił wpeł,
Wtedy słyhać flet pastuszy i trzód wydzwanianie.
A dzwon, nieszporów odzew mięki rzuca w ciszę siół.

DRUGI CHÓR.

Od pracy cały wraca lud.

JADWIGA.

A czy zrobione wszystko już?

CHÓR PIERWSZY.

Ach, matko spojrzij istny cud!

CHÓR DRUGI.

Pocniem wnet! Szczęście słuź!

CHÓR PIERWSZY.

Szczęście słuź!

CHÓR PIERWSZY I DRUGI.

Spróbujmy tylko, jak też pójdzie nam?

JADWIGA.

Czy dla was świat — to taniec sam?

CHÓR PIERWSZY.

Nie pomnisz matko młodości już!

CHÓR DRUGI.

Pocniem wnet!

Szczęście słuź!

DZIEWCZYNA Z CHÓRU. *(do Jadwigi).*

Tyś taka wciąż zadumana!

JADWIGA.

W mej myśli tylko Ulana!

CHÓR PIERWSZY.

Taniec i strój!
 Nam w nich radości zdrój!

CHÓR PIERWSZY.

Aż kipi krew.

CHÓR DRUGI.

Wesołość zwiastuje śpiew.

CHÓR PIERWSZY I DRUGI.

Kraż w tańcu, kraż —
 W nim nieraz znajdzie się mąż.

JADWIGA.

Córuś ma!
 Niech wesele światu gra,
 Mnie łyzy, mnie łyzy —
 W głębi serca zawsze ty

CHÓR PIERWSZY I DRUGI.

Cudniej, niżli zawsze — lśni czerwony blask
 [wieczora;
 Ukończony roczny trud — pod dachem plony już!
 Słodki ten dożynek czas, uciecha naszych dusz —
 Ach cieszcie się! minęło złe — rozkoszy dzisiaj
 [pora.

CHÓR PIERWSZY I DRUGI.

Tra, la, la, la.

SCENA II.

CIŻ — UROK.

(Urok wpada nagle na scenę. Jestto szpetny, obdarty chłop z wielką rozczochraną głową i podstępem rozmyślnem głupowatym wejrzeniem).

UROK.

Ha, ha, ha, ha, ha, ha.
(*dziewczęta przerażone rozbiegają się*).

CHÓR PIERWSZY.

Ach, Urok!

CHÓR DRUGI.

Sowa!

CHÓR PIERWSZY I DRUGI.

Djabeł sam!

UROK.

Hi, hi! Co mi, co mi tam!

CHÓR PIERWSZY.

Urok!

CHÓR DRUGI.

Żmija.

CHÓR PIERWSZY I DRUGI.

Djabeł sam.

UROK.

Hi, hi! Niech tam, co mi tam!

CHÓR PIERWSZY I DRUGI.

Łotrzyk! Pokurcz!

DZIEWCZYNA.

Wstrętny gad!

CHÓR PIERWSZY I DRUGI.

Żmija, — wstrętny gad
Sowa — sowa — sowa!

JADWIGA.

Ty po cóż tu?

UROK.

Ha, ha, ha, ha, ha!
Śpiew i śmiech tu sam.

CHÓR PIERWSZY I DRUGI.

Bo tak chce się nam!

UROK.

Ty, mateczko, też
Zęby w śmiechu szczerz!

CHÓR PIERWSZY I DRUGI.

Ciesz się z nami, ciesz!

UROK.

Cóż, że córuś twa
We łzach kąpiel ma!

CHÓR DRUGI.

Ha, ha, Patrz! Ulana śle go!

CHÓR PIERWSZY.

Ha, ha! Patrz Ulana śle go!

JADWIGA.

O nie — dla mnie ona zmarła.

UROK.

Zmarłą ją widziałam raz,
 Smutne śniła sny.
 Pytam się więc jej :
 Zkąd boleść ta?
 Jęczy łka,
 Los to jedna łza.
 Nazbyt długie już
 Te wygnania dnie!
 Matki serce wzrusz
 Wyzwól mnie!

CHÓR DRUGI.

Ha, ha, ha!

DZIEWCZYNA.

O, dolo zła!

CHÓR PIERWSZY I DRUGI.

On w czułości wpadł!

CHÓR PIERWSZY I DRUGI.

Ha, ha, więc mów
 Co to za duch?
 Co to za duch?

UROK.

Ulana twoja córka.
 Prośbę śle ci tę.
 Z nią źle. — Ale mnie, mnie ;
 Co mi, co mi tam!

CHÓR PIERWSZY I DRUGI.

Ha, ha, ha!
 Na imię ma duszyczka ta:
 Ulana! Ha, ha, ha!

JADWIGA.

Mnie pęknie serce z tych gorzkich drwin.
 Tak chciała, więc ma;
 Dopóki jej mężem ten czarci syn —
 Ja nie znam jej!

UROK.

Matko! Och, stój!

JADWIGA.

Nie, nie!

(wchodzi do chaty)

SCENA 3.

CHÓR PIERWSZY I DRUGI.

Ha, ha, ha, ha!

DZIEWCZYNA.

O, to mi gach!

On już za cyganką podąży w snach,
 w swych snach!

Po Manru pod swój on wprowadzi ją dach.

CHÓR PIERWSZY.

To mi gach!

CHÓR DRUGI.

Ha, ha, ha, ha!

DZIEWCZYNA.

On w wiedzie ją kiedyś pod swój dach.

UROK.

Pokarże cię Bóg.
Niegodnaś prochu zetrzeć,
Z Ulany stóp!

DZIEWCZYNA.

Skoro chłopakom nie spieszno do niej,
Temu tu ona pieszczot nie broni.

CHÓR

Temu tu ona pieszczot nie broni!

CHÓR PIERWSZY I DRUGI.

W to tylko graj!
Ach, w to graj,
Mieć taki raj.
Całus twój
Słodki, ach!
Istny — ach!
Miodu zdroj!

UROK.

Kpię z was! Kpię z was!

CHÓP PIERWSZY I DRUGI.

Ach, śnię ja wciąż,
Co to za mąż!
Ze mną idź,
By żyć — ach!
I śnić — ach!

CHÓR PIERWSZY.

Ach, mnie bierz! Mnie bierz!

CHÓR DRUGI.

Ach, mnie bierz!

UROK.

Wnet przyjdzie czart,
On was jest wart,
To wasz kum!

CHÓR PIERWSZY.

Mnie bierz!

UROK.

Przed głupim w bok
To mądrych rzecz
Ale wara
Od Ulany! Precz!
Słuchajcie...
Jedno powiem wam,
Klnę się —
Co mi, co mi tam.

DZIEWCZYNA.

Co mi, co mi tam!

UROK.

Małpujesz źle.

CHÓR, PIERWSZY I DRUGI.

Że ją wziąć byś rad!

CHÓR PIERWSZY.

To wie cały świat!

UROK.

Ty, sroko zła!

CHÓR DRUGI.

Ciesz się, łotryku!
Już niedaleko!

UROK.

Głupstwo i już.

CHÓR PIERWSZY I DRUGI.

Cygana przecie nóżeta pieką!

CHÓR PIERWSZY.

Śnię wciąż!

CHÓR DRUGI.

Sowa!

CHÓR PIERWSZY.

To mąż.

CHÓR DRUGI.

Sowa!

CHÓR PIERWSZY.

To raj!

CHÓR DRUGI.

Ach, to mąż.

CHÓR PIERWSZY.

Ach!

CHÓR PIERWSZY I DRUGI.

W to graj! W to graj,
Mieć taki raj!
Ten to ptak!
Gdy czmychnie mąż
Wnet do niej dąż,
Ty Sowo!

UROK.

Kpiny znowu, kpiny wciąż!

CHÓR PIERWSZY I DRUGI.

Ach, marzę wciąż

Co to za mąż!

Z nim idź

By żyć, ach!

UROK.

Nie masz czego tak się piąć!

Zła dziewczko, zdala mi bądź!

CHÓR PIERWSZY I DRUGI.

By śnić, ach!

UROK.

Precz mi ztąd, gadzino zła!

(Ulana ukazuje się w dali)

DZIEWCZYNA.

Patrzcie tu, właśnie idzie ona!

CHÓR PIERWSZY.

Istny upiór, istny cień!

CHÓR DRUGI.

Patrz! Patrz!

Troską zgnębiona

Czego tu w taki chcesz dzień?

SCENA IV.

CIŻ — ULANA.

CHÓR DRUGI.

Cyganisze cześć!

ULANA.

O, czemuż wy, z mej niedoli
Szydzicie w głos?

UROK.

To wina twa!

ULANA.

Ach, lejcie łzy,
Placzcie ze mną
Bo okrutny jest mój los!

UROK.

Cierpliwą bądź!

DZIEWCZYNA.

Szczęścia nie zaznałaś ty!

CHÓR PIERWSZY.

Jej szczęście zaszły mgły!

DZIEWCZYNA.

Urody twej cień!

CHÓR PIERWSZY.

Tak szczęścia nie masz ty!

DZIEWCZYNA.

Zbieliła lica.
Tęsknica.

CHÓR PIERWSZY (*z współczuciem*)

Zbieliła lica
Tęsknica!

CHÓR DRUGI (*szyderczo*)

Tęsknica!

UROK.

Tęsknica!!

ULANA.

Czy wobec was choćby najmniejszą winę mam?

CHÓR DRUGI (*szyderczo*)

Ha, ha, ha, ha!

Tra la la la!

Lalala!

UROK

(*za którego Ulana spojrzeniem szuka pomocy*)

Ja ani dbam!

ULANA.

Napróżno tracę nieszczęsna czas,
Ja i biedny ten pociatany mój mąż!

CHÓR DRUGI (*szyderczo*)

Tralalala!

Ten biedny mąż

Ten pociatany mąż.

UROK.

Najdroższy mąż!

CHÓR DRUGI.

Ten biedny mąż!

Ha, ha, ha, ha!

UROK.

Tak, ten słodki mąż!

ULANA.

Kimkolwiek by on był,
Ja kocham go z całych sił!

DZIEWCZYNA.

Czy godzien on ofiary!

CHÓR PIERWSZY.

Czy godzien on ofiary!

CHÓR DRUGI.

Ach, nie!

DZIEWCZYNA.

I czy dochowa wiary!

ULANA.

Kto kocha, ten musi wiernym być!

CHÓR DRUGI.

Ach nie już nie daleko.

CHÓR PIERWSZY.

A ujrzysz jak cygana nogi pieką!

CHÓR DRUGI

(naigrawając się otacza Ulana)

Ledwie księżyc w pełni wstał
Już cygana bierze szal!

CHÓR PIERWSZY.

Ha, ha, ha, ha!

UROK.

Ja jestem tu, jej stróż!
(ochraniając Ulana)

CHÓR.

Ledwie księżyc w pełni wstał
Już cygana bierze szal!

UROK.

Nie, nie, za wiele już!

CHÓR DRUGI.

Patrz! Patrz!

UROK.

Nie, nie! za wiele już!

CHÓR DRUGI.

Ledwie księżyc w pełni wstał
Już cygana bierze szal.
Rzuca żonę, dziecko rad,
Byle szybko pomknać w świat!

ULANA.

Błagam was,
Skończyć czas,
Nie drwijcie, gdy w mem sercu ból!

UROK.

Ejże, baczność! Każda wiesz:
Wasze grzeszki znam ja też!

CHÓR DRUGI.

Patrz, patrz: ha ha!
Gołąbki dwa!

UROK.

Gdybym tak ja też zechciał pleść,
Co tam o was prawi wieść.

CHÓR DRUGI.

Skomli, jak chart,
A, on jej wart!
Nie wie co żart!

CHÓR PIERWSZY.

Już spokój daj!

CHÓR DRUGI.

W to graj! w to graj!

CHÓR PIERWSZY.

Nie, dość już, dość.
Niech umilknie złość!

*(Dziewczęta oddalają się. Chór drugi ustępuje pod
naciskiem pierwszego)*

Tra la la la...

CHÓR DRUGI.

Hej że hej!

*(Dziewczęta się rozpierzchają, w głębi niektóre
z nich umocowują girlandy na żerdziach, lub
chatach)*

SCENA V.

ULANA — UROK

(w głębi Chór rozpraszający się z wolna:)

ULANA.

Biada mi! Ach!
Gdzie spojrzę w krąg,
Cień czarny padł...

CHÓR PIERWSZY.

Tra, la, la, la!

ULANA.

Drwi cały świat
Z mych mąk i łez,
Szyderstwo to,
Jakby mnie karał Bóg.

UROK.

Daj spokój łzie
A czyż to lepiej mnie?
To wola twa
Więc za twój czyn
Tu szyderstwa doznajesz i drwin.

ULANA.

Do matki chciałam wkraść się chyłkiem,
Jej serce zdobyć mąk wysiłkiem
I właśnie, gdzie nasz dom,
Mnie trafia srom.

UROK.

Ty matkę twą tknąć masz nadzieję?
Ha, ha!
Wiedz: prędzej włos ci pobieleje,
Zanim nadejdzie chwila ta!

ULANA.

Ostatni raz spróbować muszę.

UROK.

Gdzie indziej szukaj tej pomocy!

ULANA.

Ja w pomoc innych już nie wierzę.

UROK.

Są tacy, co kochają ciebie..

ULANA.

A jednak ufać — ufać chcę,
Toć matka wzruszy się!

UROK.

W to tylko wierz!

ULANA.

Z nadzieją wchodzę w ojców próg.
Bo za mną wstawi się sam Bóg.

UROK.

Puk, puk! gdy chcesz!
(*Ulana puka do drzwi Jadwigi*).

SCENA VI.

CIŻ SAMI — JADWIGA.

(*Na progu chaty pokazuje się Jadwiga. Na widok
Ulany Jadwiga czyni taki ruch jakby chciała
bronić się*).

ULANA.

Matko! Matko ty pogardzasz dzieckiem twem.

JADWIGA.

Za długo lałam łzy — mnie wzrok zabrały łzy.

ULANA.

Przybyłam tu z postanowieniem tem
By rzec ci matko...

JADWIGA (*uradowana*)

Że go rzucasz ty?

ULANA.

Że dzieciom twym doskwiera głód.

JADWIGA.

Wiatrem się karmi cygański ród!

ULANA.

Matko!

Więc ciebie nic, mów — nic nie wzruszy?

UROK.

Kto uwiódł cię, tego wzrusz!

ULANA.

Sama żyję, z tym jedynie,
Co od srogich losów ginie.
Dziś mi obca matki chata,
Zapomniane młode lata.
We łzach co dnia składam głowę,
— Ach przebaczyć racz!

UROK.

Miłości słodkie dnie!

ULANA.

Co dnia mnie na męki nowe,
Dziecka budzi płacz!

UROK.

Masz przecie cyganiątko twe!

ULANA.

Matko! litość niech się zbudzi,
Mam że pójść z tych stron,
Chleba żebrząc dobrych ludzi;
Boga błagać wciąż o zgon?

UROK.

Matko wierzaj mi:
Ulana drwi!

ULANA.

O, nie!

UROK.

Zionie fałsz z jej słów.
Dopóki Manru jej,
Taka dumna,
Że ani patrzeć śmieje!

ULANA.

Spojrz, matko spojrz!
Jakem biedna ja!

JADWIGA (*po dłuższej wewnętrznej walce
do Ulany*).

Co za los,
W biedzie we łzach płyną dnie,
Litości głos
Każe wszystko zapomnieć mi.
Córúś ma,
Precz dola zła!
Rzuć go, niech idzie on!

UROK.

Rzuć go, rzuć!

ULANA.

Ja mam porzucić jego?
Ach, raczej zgon.

UROK.

Rzuć go, rzuć!

ULANA.

Mam rzucić ojca mojej dzieciny?
Czy która z żon zrobi tak?

JADWIGA.

Przynieś więc
Dziecię tve — cyganiątko tve!

UROK.

Dzieciątko weź!

ULANA.

Daj zgody znak!
O pozwól, niech Manru przybędzie też!

JADWIGA.

Złam upór, złam!
Okiem rzuć! Toż to domek nasz!
Twa kołyska w nim tam!
Ten próg, te okna dobrze znasz!
Kwiat już na grzędach płonie róż —
Sama sadziłaś je!

UROK.

Łąka ta
Widziała płąsy twe!

JADWIGA.

Dziecię me, tu schron miej!

ULANA.

Niech że ma i Manru schron w chacie tej!

JADWIGA

Poganin, włóczęga ma wejść w ten dom?

ULANA.

Matko!

JADWIGA.

Niech raczej we mnie uderzy grom!

ULANA.

Matko, wszak on mój, ach, przebacz, on mój!

JADWIGA.

Cygański szał, nazbyt krótko trwa!
Już są Cyganie jak niesie słych!
Manru już ich!

ULANA.

Czy tak? Zabrać go chcą gwałtem!

UROK.

Ha, ha!
Jeśli tylko przejdą tędy,
Wnet on pomknie w ich ślad.

JADWIGA.

Czas już — wróćże się.

UROK.

Powracaj gdy matka chce!

ULANA.

Daremnie!

Zbyt silna jest wierność we mnie!

JADWIGA.

Więc idźże z twą wiernością precz!

ULANA

Matko!

JADWIGA.

Precz!

UROK.

Nuż więc proś ją!

JADWIGA.

Na wieki sama biedę wlecz...

Ja nie mam córki!

ULANA.

Matko!

JADWIGA

(od progu chaty)

Precz!

(wchodzi do wnętrza chaty).

ULANA.

(włokąc się za nią na kolanach)

Matko! Matko! Matko!

SCENA VII.

ULANA — UROK.

ULANA

(padając jakby zdruzgotana)

Ach... Precz!... Precz!...

UROK.

Ano masz!

Mści się twój niemądry krok!

ULANA.

Boże!

Gdzie spojrzę wszędzie mrok!

UROK

(zbliża się i usiłuje ją podnieść)

Już cyt! już cyt!

Spełnione wróżby me,

Nie tu ci zbawczy błysnie świt!

Patrz! twój przyjaciel tuż!

Kto wie, czego tam jeszcze los dokona!

ULANA.

Matka przeklina mnie rodzona!

Do matki nie śmiem zbliżyć się.

Do tej którą — jak świętość czczę,

Miałam nadzieję a tu mam iść precz.

UROK.

Ach, tak wiem — zawód to zwykła rzecz.

Ale

Ej, co tam! Los to nędzny kpiarz?

Twój wybór padł

Ty księcia masz i — mnie!

ULANA

(jakby budząc się ze snu ciężkiego)

Manru! Tak! Manru!

O szczęście moje,

O miłość jego toczę te boje!

Ach gdyby on!

Do ostatniego mnie kochał tchu!

Powab tych stron,

I wspomnienie mojej młodości

W zamian oddam mu.

A on! Wiem to dobrze;

Opuszcza mnie i gna

To tu

To tam!

UROK.

Słuchaj: on kocha cię — twój mąż,

Skrzydółka więc tylko jemu zwiąż.

On nie chce siedzieć w domu,

I musi gnać

Gdy śniada buzia błysnie skąd...

Lecz cóż to szkodzi komu?

Ha, ha!

On zuch, to znać

Czyż u cygana jestto błąd?

ULANA (*zamyślona*)

I musi gnać...

UROK.

Do swoich wciąż go ciągnie tam!

ULANA

(*zamyślona do siebie*)

Co ja tu począć mam!

UROK.

On sam, on sam!
Szczęście podepce dla swych żądz!

ULANA.

O, Boże mój!

UROK.

To istny zbój! —
Rabuje tobie życie!
Ciężą mu dziecię i żona...

ULANA

(*z powątpiewaniem patrzy na Uroka*)

Ach, wiem: jest obrona!

UROK.

Ulano!

ULANA.

Tak!

W jednym tem ma obrona!

UROK.

Posłuchaj mnie!
 Gdy Manru czmychnie w dal,
 Prawdziwa — przyjaźń wnet rozprószy żal.
 Bo choć nie przyjdzie książę drugi,
 To zawsze ja, ja będę na usługi,
 Stalsze niż on mam serce ja!

ULANA

*(zatopiona w swych myślach patrzy nieprzytomnie,
 lecz nie bez zdumienia).*

UROK.

*(opanowując swe wzruszenie, w pół płacźliwie
 w pół szyderczo).*

A choć — Ha! wreszcie...
 Co mi tam!

ULANA.

Uroku!
 Wierny być mi chcesz!?

UROK

(odzyskując nadzieję)

Nie wierzysz?
 Spróbuj, zbadaj, zmierz!
 O tak! Jam człek całkiem pewny!

ULANA.

Czy zrobisz?

UROK.

Rozkaż! — Do wyboru!

ULANA.

O Manru myślę!

UROK.

Więc jak rozkaz brzmi?
Nie spocznię wprzód wierzaj mi,
Nim wszelkich trosk pozbędziesz się.

ULANA.

Obrońcą moim bądź!
Wieszże ty —
Erumanele ciągną znowu tu.
A u nich czary nie nowina,
Gotowi serce zmienić mu.

UROK.

O, tak!
On hulać już zaczyna!

ULANA.

Och, tylko ty zażegnać możesz zło.

UROK.

Zaufasz mi? Mów.
Wygnać mam cygana,
Powiedzieć mu,
Że już dość dokuczył tobie,
Że go jak psa
Napędzić chcesz już precz!

ULANA.

Ach nie!
Szalona to rzecz!
Ach, nie! Ach, nie!

Kochając go niezłomie;
Przywiązać chcę tem silniej
do mnie.

UROK

(rozczarowany wściekły)

Miłości nie zapomnie!

ULANA.

Wskazały mi przeczucia sny,
Że sposób na to masz
Więc wskaż mi go!

UROK.

Ja mam ci w tem dopomódz? Ja?
Ja nawrócić tego świszczypała?
Ha, ha!
Mów, czyś oszalała?
Ja? Ja?

ULANA.

Gdy nów, ty chodzisz w las.
Tak ty!
W las chodzisz, skoro nów
Znasz każde z ziół —

UROK.

Hi, hi!
Ja zioła znam.

ULANA.

Ty z nich niejedno już brał
Ty wiesz, co w nich jest.

UROK.

Ha, ha!
Wiem, co w nich jest.

ULANA.

Znasz także napój cudny ów
Co miłość wraca znów!

UROK.

Znam napój ów?

ULANA.

O, daj mi go!

UROK.

Gdyby była tam moc cudna tam,
Żoneczkę, dziatki dawno miałby ja!

ULANA.

O, daj mi go!

UROK.

Wiedziałbym zaś, komu dać te napoje.
Jak tu żyw stoję!

ULANA.

O, daj mi go!

UROK.

Nie!
Co tobie się śni!

ULANA.

Ach, masz ty serca choćby krztę?

UROK.

Ja jemu raczej skręcę kark!

ULANA.

Daj trunek ten!

UROK.

Nie! nie! Daremny targ!

ULANA.

Nie, nie, przygotuj napój skrycie
Wtem szczęście me, ach, w tem życie!
O przywróć mi miłości sen!
W tem moje życie!

UROK.

Ja nie dam go!

ULANA.

O, tak! Uczyni to!

UROK

(patrząc na nią zdziwiony:)

Hm!?

ULANA

(nie bez kokieterji:)

Lubisz ty mnie?

UROK.

Co?

ULANA

(patrząc mu w oczy)
Lubisz ty mnie?

UROK.

Ulano!

Tak nie patrz, tak w oczy me!
Bo będzie ze mną źle!

ULANA.

O, połów raz mym troskom kres!

UROK.

Nie za wiele odemnie chcesz!
Lecz rozważ!

Ja? ja?

ULANA.

To dla mnie zrób
Lub pójdę w grób!

UROK.

O, gdybym raczej wprzód był szczęśliwy,
Nim stał się zemnie wierny pies.

ULANA.

Dasz napój ów?

UROK

(po wewnętrznej walce z sobą:)

Ha, chcesz!

ULANA.

Więc dasz! więc dasz!
Ha, żyję znów.

UROK.

Czy tak?

Na wieki macie być złączeni?

Ja napój dam, lecz cóż on zmieni?
 Cóż on zdobędzie?
 Wszak żaden cygan —

CHÓR DZIEWCZĄT (*za sceną*)

Tra, la, la, la!

UROK.

Sługą nie będzie!

SCENA VIII

CIŻ — CHÓR DZIEWCZĄT, potem CHÓR
 CHŁOPAKÓW — BALET — LUD.

PIERWSZY CHÓR DZIEWCZĄT.

UROK.

Słyszysz? słyszysz?

CHÓR DZIEWCZĄT.

Żonę dziecko rzucić rad
 Byle móżdż polecieć w świat!
 Hej, juh-hej!

CHÓR CHŁOPAKÓW (*na scenie*)

Hej, juch-hej!

(*Na scenę wpadają tancerze i tancerki.*
Równocześnie pojawia się chór chłopaków. Na
łące rozpoczyna się uroczystość dożynków.)

CHÓR CHŁOPAKÓW (*na scenie*)

Hej, juch, hej!
 Społem wszyscy tu.
 Bawmy się co tchu!

CHÓR MEŻCZYŹN.

Społem wszyscy tu
Bawmy się co tchu!

CHŁOPACY.

Koło zamknąć czas — już czas!

DZIEWCZĘTA.

Czas, już czas!

CHŁOPACY.

W tany każdy z nas!

DZIEWCZĘTA.

Juch hej! Juch hej!
Juch hej!

BALET.

*(Taniec rozwija się w dwóch oddzielnych grupach,
mężczyźni z przodu sceny, dziewczęta w głębi)*

CHŁOPACY.

Hej, krasawice,
Spojrzcie w lice.
Dziewczę rączkę daj.
W płas i tany,
Ptaszku kochany,
Hop — ha!
To mi raj!
Tańczuj, nuć,
To mi los!
Starzy, młódź!
Wzniesie głos
Juch, hej!

Niechaj w posadach świat
Zadrży cały.

Hej, juch, hej!

Niech pod niebios mknie powały

Tej uciechy głos!

(Teraz tańczy tylko jedna para, tancerka pozornie ucieka przed tancerzem, który goni za nią. Inni przyglądają się, żywo gestykulując i dorzucając okrzyki).

DZIEWCZĘTA.

Istny cud!

(podziwiając tancerkę)

Wprzód, wspan,

By ptak,

Jak ona mknie

W tej zwodnej grze!

Och, czary one!

Zazdrością płonę!

CHŁOPACY *(do tancerza)*.

Spiesz, a spiesz!

Ognia krzesz.

Tak, tak!

Goń ją -- bierz!

Co za ruch!

To mi zuch -- to mi zuch!

Hop, hop!

Za nią w trop!

Wiatrem goń!

DZIEWCZĘTA *(podczas gdy tancerka znowu ucieka)*.

Ha, ha, ha!

CHŁOPCY.

Goń, bierz!

DZIEWCZĘTA.

Ha, ha, ha!

CHŁOPCY.

Hop, ha!

Już ją ma!

Oho — ot,

Czmychnęła w lot.

(koniec tańcu solowego, taniec chłopaków).

GRUPA STARSZYCH MEŻCZYŹN.

Młodą czując krew,

Łatwo tańczy się;

Zaczerpnijcie tchu!

Do nas dziewczki tu!

CHŁOPACY *(skinieniem przywołują dziewczęta).*

A wej tu!

A wej! A wej!

(tancerki nadbiegają. Wśród tego śpiewa chór).

DZIEWCZĘTA.

Bodaj to tany

Pelne zmiany,

Złudna, wdzięczna gra!

Wam się już zdawa,

Że zabawa

Zdobycze da.

DZIEWCZĘTA *(wchodząc)*

A tu wiatr wolniej mknie!

Krew, co wre, swobód chce!

Hej, juch, hej!
 Próżne trudy, panie bracie!
 Hej, juch, hej!
 Nigdy nas nie pokonacie,
 Nie, o, nie!

CHŁOPACY (*ścigając je*)

Śpiesz, śpiesz!
 Chwytaj, bierz!
 Ha, ha, ha!
 Tak się gna!
 Hej, juch, hej!
 Z tropu w trop!

(*opanowawszy dziewczęta*)

Teraz taniec już
 Wiąże nas, jak nić...
 Tak musi być!
 Juch, hej!

CHŁOPACY (*do Ulany*)

Chodź i ty,
 Użyj gry!
 Rzuć się w płasy te!

ULANA (*wyrrywając się*)

Ostawcie mnie!

CHŁOPACY.

Hop, hop, hop!
 Nie rób szop!
 Z nami w taniec goń!
 Tylko raz podaj dłoń!
 Hop, hop, hop!
 Nuże w krąg!

UROK.

Przeklęty kram!
Niech karki powykreca wam!
To już sumienia i czci brak,
By słabą tę napadać tak!

ULANA (*wyrywając się*).
Słuchajcie mnie!

SCENA IX.

CIŻ — MANRU.

(*Na skraju lasu ukazuje się Manru i gniewnie
spogląda na tańczących*)

MANRU.

Ulano!

CHŁOPCY.

Cygan tutaj — cygan tutaj!

DZIEWCZĘTA.

On tu!

MANRU.

Puście ją!

ULANA (*do Manru*).

Manru!

DZIEWCZĘTA I CHŁOPCY.

A to co?

MANRU.

Dajże ją!

CHŁOPACY.

O patrzcie kpa!

(*Wstrzymując Ulaną*)

Pies, kto ją da!

MANRU.

Dajcie ją!

CHŁOPACY.

Precz, precz, nasza ona!

MANRU.

Ulano chodź tu!

UROK (*do Manru*)

Cyt ni mru — mru!

DZIEWCZĘTA.

Tak, nasza ona!

MANRU

Ulano! chodź tu!

ULANA (*do dziewcząt*)

W pomoc mi! ach, w pomoc mi!

CHŁOPCY.

Choć wbrew,
Ty nasza krew,
Więc na bok das!

INNI CHŁOPCY.

Nie dla niego nie, śliczności te!
Ulano w płas!

UROK.

Zły, aż się wstrząśł!

DZIEWCZĘTA.

Alboż świat runie — hej!
Bez cyganki tej!

MANRU.

Nie szarpacie jej!

CHŁOPACY.

Nie, nie!
Uledz musi!
Nie weźmiesz, cyganku,
Nam tej trusi!

MANRU.

Zuchwalcy już raz
Skończyć czas!

DZIEWCZĘTA.

On uledz musi,
Tra, la, la, la!

CHŁOPACY (*do Ulany*).

Stój!
Tak! Musi on precz
Pójść z tych stron!

INNI CHŁOPCY

Tyś włóczykij!
Ani się tknij!

ULANA.

Puśćcie! Puśćcie!

UROK.

To śmiecie!
Czy chcecie
By — ?

CHŁOPCY (*do Ulany*).

Nie! Stój!
Dość tej ohydzie!
Wygnamy go, niech do swej
Bandy idzie!

DZIEWCZĘTA.

Dość tej ohydzie!

CHŁOPACY.

Spalmy mu chatę,
Dalibóg czas!

DZIEWCZĘTA.

Niech od nas idzie!

CHŁOPACY.

W las! W las!
Po suche gałęzie w las!

DZIEWCZĘTA.

Splonie schron cygański
Dalibóg czas!

UROK.

Stójcie!

CHŁOPACY I DZIEWCZĘTA.

Wprzód! Wprzód!

UROK.

Stójcie!

CHŁOPACY I DZIEWCZĘTA.
Naprzód! Naprzód!

MANRU.

Litości!

UROK.

Stójcie!

MANRU.

Nie idźcie ku chacie,
Bo się tam z pięścią mą spotkacie!

CHŁOPACY.

On śmie — on tu nam grozić śmie?
On sam — śmie? O ziem go!
Giń pogański psie! Tak giń!

ULANA.

Manru!

SCENA X.

CIŻ — JADWIGA.

JADWIGA (*pojawia się na progu chaty*).
Odejdźcie precz!

Ach!

(*Wszyscy spoglądają zdumieni i ze czcią na Jadwigę odstępując od Manru i Ulany*).

JADWIGA.

Jako zarazy tak strzeżcie się ich!
*(podczas tego gdy Ulana i Manru obejmują się,
 LUD parami rozpierzcha z wolna, tak, że w końcu
 Ulana z mężem pozostają sami).*

CHŁOPACY I DZIEWCZĘTA *(mrużąc).*

Ach, strzeżmy się!
 Ach, strzeżmy się!
 Bez wiary, czci —
 Bez wiary, czci —
 Bez wiary, czci —
 Bez wiary, czci! —

Zasłona spada.

KONIEC AKTU PIERWSZEGO.



AKT II.

Domostwo Manru. — W głębi ciemny bór sosnowy. — Na lewo (od widzów) frontowa ściana chaty. — Na prawo kuźnia Manru.

SCENA I.

MANRU — ULANA

(Nad wieczorem. Ułana siedzi we drzwiach chaty, nogą poruszając kolebkę z małym dzieckiem, zwrócona plecami do Manru, który z młotem w dłoni stoi przy swej kuźni).

MANRU

(uderza młotem w sztabę żelaza, poczem opuszcza młot. Patrząc z ukosa na Ułanę).

Ot, siedzi tam
Z dzieciną swą...

(uderza młotem)

Ot, siedzi tam,
Jak spokój sam,
Pod chatą tą

Z dzieciną swą!
 Bo macierzyństwa słodki cud
 Umila ból i trud.
 Ach!...
 A serce me?
 A serce me?

(znowu uderza młotem)

O nie! Nie nie!
 Ja w tem tu gnieździe, w ciszy tej
 Za życia śmierć już mam...
 O, stokroć lepiej wam!
 Obozu wolność wróćcie mi —
 W namiocie dla mnie świat;
 Ach, cierpię; w mem sercu jad
 Zazdroszczę wam swobodnych dni.
 Włóczęgi młodych lat!

(Od chaty dobiega głos śpiewu Ulany).

ULANA

(przy kolebce)

Sen cię, tulić chce,
 Skarbie mój, serce me!
 W lekkim tchu,
 Napłyn tu,
 Wietrze chłodzić czołko mu;
 Skarbie mój, serce me,
 Lulaj, lulaj!
 Aniołki ujrzyj w śnie —
 Lulaj, lulaj!

MANRU.

Tak wciąż brzmi ten słodki śpiew.
 A ja! — Mną wstrząsa gniew!

Gdy widzę ją, znów dawny czar
 W objęcia jej mnie pcha,
 Lecz sroższa mi od wszelkich kar!
 Niewola ta!

Anielskim ona wdziękiem tchnie —
 Jam raj z nią miał!...
 Lecz są kobiety... wre zaś z nich
 Ogień i szal!

ULANA.

Kwiatki sypię mu.
 Każdy kwiat będzie snem...
 Aniołki zlećcie tu!
 Nuże w tany podczas snu;
 Fruńcie w świat bajek z niem,
 Aż hen, hen, hen!
 Upójdzie swoim tchem
 Przez sen, przez sen

(po chwili)

Śpij, śpij!

MANRU.

Nie, nie:
 Co ona wiecznie plecie!
 Brzmi stokroć milej młotu cios
 I choćbym przez to strwożył dziecię.

(gwałtownie)

Ja walę, ja walę!
 Ot, to mi dźwięk!

(opuszcza z hukiem młot na ziemię)

ULANA

(występuje naprzód)

Znużonyś?

MANRU.

Śmiertelnie.

ULANA

(podając mu misę)

Więc spocznij i jedz!

MANRU.

Precz z jadłem precz!

Wołę z głodu tu ledz.

ULANA.

Co tobie?

MANRU.

Ach puszczaj!

ULANA.

Czy masz przyczynę?

MANRU.

Czy nie wiesz?

(Dziko zrywając się)

Mam dość!

Ja nie żyję, ja ginę!

Stargałem najświętsze węzły i na co?

Wszak twoi mi hańbą i wstydem to plcą.

Szyderstwo ze wszystkich tu ściga mnie stron

Za miłość wzgarda —

Wszak to mój plon!

ULANA.

Nie trać odwagi!

MANRU.

Lepsze już czary, gwałt, plądrowanie —
Co możesz ty stracić, marny cyganie!
Choćby cię raz zdeptała złość
Żyłeś, to dość!

ULANA.

Ach czemuż niema miłości tu z nami!

MANRU.

Tak sądzisz?
Zbyt długo nas miłość ta mami!
Samotność i żal, pogarda, wygnanie!
To mi kochanie!

ULANA.

Manru, ty mój, nasz los nie zapadł jeszcze.

MANRU.

Nie, nie!
Toć czart uchwycił nas w swe kleszcze!

ULANA.

Ach, gdybyż nic więcej!
Cierpienia i troski — ja dobrze znam
Gdzie doskwiera los, Bóg blizki tam.
Ach, gdybyż nic więcej!

MANRU.

Cóż więcej być ma?

ULANA

(śpiewa melancholijnie)

„Ledwie księżyc w pełni wstał,
Już cygana bierze szal!“

MANRU

(rozjuszony uderza nogą o ziemię)

Do kata!

Ta pieśń nawet doszła tu?
Gdzie zwrócę swój krok,
Za mną ona w skok!
Aż w dom wnosi kram —
Chyba w niej djabeł sam!

ULANA.

Manru! Ach! daruj!

MANRU.

Precz! precz!

Gdy tak los chce,
Zakłóci więc ona wszystkie nam dnie!

ULANA.

Ach, serce mi, ach, pęknać chce!

MANRU.

Ja sam tylko — ja boleć prawo mam.
Gachów twoich zachody dobrze znam!

ULANA.

Jam wierna ci po wszystkie dnie!

MANRU.

Umiałaś dziecię rzucać i dom,
W zabawy śpiesząc wir po srom!

ULANA.

Mnie wiódł tam głód!

MANRU.

Mateczyne przekleństwo w darze masz!
Ostatni w tej wsi upływa nam dzień.

ULANA.

Nie, nie!

Ach, przebacz mi, Manru!

Ach, stój!

MANRU.

Więc naprzód ty sama splakaną twarz zmień!

ULANA.

O, któżby uśmiechem wyjaśnić ją mógł.

Twój wzrok patrzy w dal,

A w mem sercu żal!

Ja czuję, ja widzę, mnie nic nie pomoże.

O, racz mnie już zabrać, wszechmocny Boże!

MANRU.

Zaprawdę, piekło roznieca mi krew!

(podnosi zaciśniętą groźnie pięść)

SCENA II.

CIŻ — UROK.

(Urok pojawia się nagle i staje naprzeciwko Manru)

UROK.

Stój, stój, sąsiedzie!

Poskrom ten gniew!

MANRU.

Ach, tyś to!

UROK.

To ja!

MANRU.

Czarci plód!

UROK.

Ja sam!

MANRU.

Zaprawdę ten nie czyni krzywdy nam!

(pochodzi znów do kowadła).

UROK.

Tak w ludziskach wre złość,
czyż nam jej brak!

Bywa tak!

Bóg łaskaw, że przeszła już
burza ta,

Duszyczka twa, blisko piekła szła,
Ha! ha!

MANRU.

O, gdyby tak nagle ogień z niebios
tu spadł

I spalił tę wioskę i cały z nią świat!

O hej, O, hej! to byłbym rad!

UROK.

Serdenko!

Czyż świat runąć ma, lub pójść w dym?
 On śni!
 Gdy z światem, bratku, nie dobrze ci,
 Niech stoi tam.
 Ty idź sam!

(robi ruch powieszenia:)

MANRU

(przygnębiony do najwyższego stopnia:)
 Tak, tak, zakończmy raz!
 Już czas po mękach spocząć, czas!

ULANA *(do Uroka.)*

Tyś niecny, wiesz!
 Do tego ty go popchnąć chcesz!

UROK *(do siebie)*

Hi, hi!
 I owszem spiesz, się spiesz!

(do Manru)

W tej chatce tu ciasny ci schron —
 istny grób!
 Na gałąź leż — nie żałuj prób
 Wywyższon tak, zdobędziesz niebo chyżej,
 A tutaj wciąż musisz upadać niżej!
(do Ulany głos jej naśladujący)

A gdy miłe rady moje,
 To powieście się we dwoje.

ULANA.

Człeku bez serca!
 Plemię złe!

UROK.

Bez serca ja?
Kto rzec to śmie?

MANRU.

Znana to rzecz! Świat słusznie
Dał ci czarownika miano!

ULANA (*szyldeczo*)

Jaszczurczy wzrok, a w ustach jad —

UROK.

Ha, ha!

MANRU.

Twój czar i na nas padł,
My zaś nic ani wiemy!

ULANA.

Tak, tak!

MANRU.

Zły duch od ciebie wieje.
Aż czasem strach przenika!

UROK.

Kto widział czarodzieje?
Głupota to, coś rzekł!
Kto zdoła losów bieg
Odmienić wolą swą?

Patrz! Patrz!

Tam w pośród chmur u skłonu
niebios ktoś drwi

Ha, ha!

Ze śmiechem stoi, marszcząc brwi,
 I tak cię pyta:
 Czy wiesz co sprawia cud?
 Człowieka własny trud
 Wiesz ty co ludzi ku zgubie pcha!
 Ich krew, gdy silną żądzą gra.
 Bo czary, toż to żart!

ULANA.

Lecz ty używasz ich!

UROK.

Tak, tak!
 Wiedz, bratku, wiedz:
 Czego nów ma strzedz
 Co w sobie zioła skryły,
 Tajemne wszystkie siły.
 I kręci mózg, jaszczurczy jad,
 To wszystko działa tylko tam,
 Gdzie człek chce sam, chce sam!

ULANA.

Więc tobie obcą siła ta?

UROK.

O nie!
 Toż moją mocą, wróżby me!
 Lecz w tem też czarów ani ślad.
 Ja uszy, mam i bystry wzrok
 I widzę każdy błędny krok.
 Złowieszco wre (ja wiem) twa krew
 Wiem lepiej, niżli sam ty wiesz;
 Bo grom, co wypaść ma z tych burz,
 Tak blizki już!

(z lasu odzywa się głos skrzypek)

Oj, oj! A to ci gra!

(Manru nadstuchuje z widocznem wzruszeniem)

Lecz straszny to śpiew!

MANRU

(poruszony, walcząc z sobą)

O tak!

Wszak to czarodziej, co tak gra.

Kto go tu zna?

UROK.

Sam żar pieśń ta!

Dyabli porwać mogą.

ULANA.

Najświętsza panno, otuchę daj!

UROK.

Hi, hi!

Cudownie piosnka brzmi,

To czar, to czar, powabów raj!

Poczekaj radzę ci, poczekaj!

MANRU.

O nie! O nie! Słuchajcie!

ULANA.

To moja śmierć!

UROK (do Manru)

Tak nie gra, nikt tu w naszej wsi,

Gdy wiesz, to powiedz mi,

Kto skrzypki tak śpiewne ma?

To obcy ktoś, jam pewny,
Odkryłeś tu blisko naszych chat...

ULANA.

Co?

MANRU.

Co?

UROK.

Erumanelów bandy twoich ślad!

ULANA.

Więc oni tu?

MANRU.

Czyś prawdę rzekł?

UROK.

Hi, hi!

Za skałą już legł — obóz ich!

ULANA.

Erumanel?

MANRU.

Przekłety kłamco!

Erumanele?

(aby ukryć wzruszenie zbliża się do kowadła)

Tam oni tam?

(uderza młotem)

Gdzie ty słyszysz młotów jęki?

Gdzie ich głosy, gdzie te dźwięki?

UROK.

Ha, ha, ha, ha!

Kowadło, młot toż samo tam,
Co tutaj przed oczyma mam.
I już na falach wiatru mknie
Ptaszęca pieśń ich w strony te.

Tak, tak!

Ta pieśń, ta pieśń, już mknie w tę stronę.

ULANA.

Wszystko, wszystko już stracone!

MANRU.

Nie, nie... Nie, nie!

Czy ty ich znasz?

To obcy ktoś! To nie jest nasz!

(oddala się od kowadła)

UROK.

O, jak poblada twoja twarz?

Próżny to spór...

To jakiś czarci chór?

ULANA.

Zadrzałeś!

MANRU.

Na Boga! tak gra tylko Erumanel!

(chee wyjść).

UROK I ULANA *(zatrzymując go)*

ULANA.

Co czynisz? najdroższy, jedyny!

UROK.

Hej! hej?

MANRU.

O, puśćcie mnie!

ULANA.

Nie rzucaj mnie!
Wysłuchaj mnie!

MANRU.

Chcę widzieć sam!
Choć raz, choć raz!

UROK.

Stójże, stój!

MANRU.

Ja chcę, ja chcę?

ULANA.

Manru!

MANRU.

Czas mi doń, czas!

SCENA III.

CIŻ — BEZ MANRU.

UROK.

Porwał go szal?

Ha, ha!

ULANA (*bezradna, zrozpaczona*)

Manru, Manru!

UROK.

Drapaka twój cyganek dał!

ULANA.

(jakby pod wpływem nagłej decyzji, biegnąc za Manru)

Dogonię go!

UROK *(wstrzymując ją)*

To istny szal!

ULANA *(wyrrywając się)*

Ja za nim w trop!

UROK *(j. w.)*

Stój! stój! stój! stój!

Cóż stało się?

ULANA *(żałamuując ręce)*

Tu szczęścia kres!

Mój zgon!

UROK.

Powróć tu!

(wydobywa flaszkę)

Ty głupia, teraz już znasz mnie?

Poleciał kiep

Tam w las,

Na śpiewnej skrzyпки lep!

Gagatek twój, to istny zbój?

Lecz ja ciebie ratować chcę!

(pokazuje jej napój)

ULANA.

Och!

UROK.

Patrz!
Daj mu pić, a wróć wnet
Szczęśliwe dni,
Lecz jedno zważ!

ULANA (*nie zważając na słowa Uroka*)

Tak! słusność masz...
Precz z obawami,
Dzięki, dzięki tobie!

UROK.

Jam zawsze kiej, lecz cóż ja zrobię!

ULANA.

Zbawieniem, szczęściem napój ten!

UROK.

Ej, nie sądz!
Miłość wymuszona...

ULANA.

Co? ten lęk —
Za słaba w nim obrona
Przy skrzypek czarze?

UROK.

To się okaże!

ULANA

Ach strach mnie bierze znów
Ach!

SCENA IV.

CIŻ SAMI — Manru i JAGU.

(Na skraju lasu ukazuje się Manru i Jagu, siedziwy cygan. Manru i Jagu pozostają podczas tej całej sceny po prawej stronie chaty — Ulana zaś i Urok, zwłaszcza z początku, po lewej).

UROK.

O, gość! Kochany gość!

ULANA *(chce podejść do Jagu — strwożona)*.

To kto?

UROK *(wstrzymuje ją)*

Stój, dość!

ULANA.

Kto to?

UROK.

To stary Jagu, coś go znała tu!

ULANA.

To skrzypek ów! Mnie strach!

JAGU *(do Manru)*

Od stryczka, pomnisz, zbawileś mię raz.

MANRU.

Dla takich dzisiaj wspomnień nie czas!

ULANA *(do Uroka)*

Co mówią?

UROK (*nakazawszy Ulanie milczenie, bacznie przysłuchuje się rozmowie Manru z Jagu*)
Ciszej!

JAGU.

Dziś radbym odplacić!

MANRU.

Już dość!
Zaslugi brak!

JAGU.

Przebaczą ci winy z dawnych lat!

MANRU.

Ha, ha!
Sam król nie płaci tak!

ULANA (*chce się także zbliżyć do rozmawiających*)
Co słyszysz, mów!

UROK (*powstrzymując ją*)
Opowiem ci!

JAGU.

Więc pójdź!

MANRU.

Nie, nie!

JAGU.

Pójdź ztąd!

MANRU.

Nie, nie!

ULANA

*(podszedłszy nieco — traci nagle odwagę i staje,
jak wryta)*

Odwagi brak. — O, męki te!

UROK *(do Ulany)*

Uspokój się!

JAGU.

Na księcia cię obiorą wnet!

UROK.

(nadstuchując, do siebie)

Na księcia!

JAGU.

Wszak wiesz, mnie mają u nas za wyrocznię!

MANRU.

Nie!

JAGU.

Pójdź ztąd!

MANRU.

Nie, nie! Co ona pocznie?

UROK *(do siebie)*

Ten łotr! Tchórz, boi się widocznie!

ULANA.

Co szeptce on na ucho co?

UROK.

Ha, ha!

Zapewne idzie mu o cnotę!
Na skrzypkach mu Jagu obwieści,
Cygański śpiew, tej oto może treści:
„Chodź, chodź!”

ULANA.

Nie, nie! nie puszczę go!

JAGU.

Powrotu chwila oczekiwana!

MANRU.

Czyżby tak?

JAGU.

Wierzaj!

Pójdź, na co ci obca ta?

MANRU.

Ja nie śmiem — nie mogę?

JAGU.

Nie chcemy za nic postradać cygana!

MANRU.

Ona

Z taką wiarą w świat za mną szła!

JAGU.

Pójdź!

Na co ci obca ta?

MANRU.

Grób chyba z nią rozwód mi da!

JAGU.

O, pójdź! O, pójdź!

ULANA.

Oddala go!

UROK.

Ot, żart, niebożę!

ULANA.

Nie,
Rzucić Manru mnie nie może.
Wszak napój mam!

JAGU.

A cóż! Aza!

UROK (*znowu podsłuchując*)

To imię zda się, że skądś znam!

JAGU.

Pamiętaj — Aza!

MANRU.

Mów, czy piękna wciąż?

JAGU.

Kto ją posiadzie, szczęśny będzie mąż!
Ten oczu żar!

MANRU.

O, żar przedziwny!

JAGU.

Rozkwita!

MANRU.

Ach, jak polny kłos!

JAGU.

Takiej, jak Aza, nie znajdziesz nie!
Jako się Jagu zwię.

UROK.

Już złapał go!

ULANA.

(zdążyła ku Jagu i Manru)

On pójdzie z nim!

UROK.

Stój!

ULANA.

Puszczaj mnie!

UROK.

Poczekaj stój!
Nie słuchaj go!

MANRU.

Pamięta mnie?

JAGU.

Ty wiesz żeś w myśli jej!
Manru treść jej pień,
Manru tłem snu!

MANRU.

O, Azo ma!

JAGU.

Czy tam, czy tu,
Ty panem jej, wszakże Azę znam!

MANRU.

A ja tu ginać mam!

JAGU.

Lecz spiesz się spiesz...

MANRU.

Bo co? Mów, stary! Mów!
(*gwałtownie chwytła starego Jagu za ramię*)

JAGU.

Orosowi się powiedzie łów.

MANRU.

Co? Oros? Nie!

Nie może być!

(*chce wyjść i pociąga Jagu za sobą*)

UROK.

Ha, ha, ha, ha!

ŪLANA.

Manru!!! Manru!!!

(*Manru staje. Widocznie tocząc walkę z sobą samym, spogląda na Ulaną. Zrezygnowany*)

MANRU (*stanowczo*).

Nie, nie! Idź, stary, idź!

UROK.

O, patrz! On być
Uczciwym chce!

JAGU.

O, pójdź!

MANRU.

(*podezas gdy Jagu wacha się, tonem wyniosłym*)

Me słowo znasz!

JAGU

(*wychodzi*)

SCENA V.

Ciż — bez JAGU.

ULANA

(*do Manru*)

Czego on chciał, zwierz mi, zwierz!

MANRU.

Nic, nic!

UROK.

Hi, hi! Czy wiesz?
Kto go tu śle?

MANRU.

Ten łotr o wszystkim gadać chce!
(*przechodzi do kowadła i poczyna kować*).

ULANA.

Lecz mnie powiedzieć możesz!

MANRU (*wymijając*)

On jałmużny chciał.

UROK.

Czy tak? Czy tak?

MANRU.

Stłum twe krakanie radzę ci!

UROK.

Jałmużny chciał...

Wpadł może dla kradzieży...

MANRU.

Kraść tutaj? tu?

UROK

Tak... tak! Świat cały wierzy,
Iż dzieci lubi cygan kraść.

ULANA.

Boże!

MANRU (*szyderczo*)

Kto wiarę da?

UROK.

Ha, ha! Zrozumiej mnie!
Dziateczki co zbłąkałe
Wśród obcych ludzi włączą się!

ULANA.

Mnie strach już brał.

MANRU.

A, brednie!

UROK.

Niech cię włóczęga ruszy ztąd,
Kobieta, miłość pójdą w ką!

ULANA.

Czy tak?
Czy to pragnienie twoje?
Mów!

MANRU.

A gdybym chciał?
Jeśli oboje może?
Kto śmie mej woli panem być?
Kto nas do tego progu przykuł?

UROK.

Ha, ha, ha, ha!

ULANA.

Ptaszyna kocha gniazdko swe
I płacze, gdy je rzucić ma.
Czyż ty masz zamiast serca głaz,
Żeś gotów bez lży rzucić nas?
O, mów, ach, mów!
Włóczęgi szukać
Jaki tobie każe los?

MANRU (*przy kuźni z młotem w ręku*)

Nie włóczę się! Mnie wiedzie los!
Jak wiatrem popędzany liść,

Ja muszę ciągle naprzód iść.
 Zkąd chęć? gdzie cel?
 Ja nie wiem sam, lecz muszę iść.
 Wiosenna rozkosz kipi, wre,
 Brzmia śpiewy, ach, przepięknie —
 Szał aż rozsadzić serce chce,
 O mało pierś nie pęknie!
 Wybucham w śmiech, to leję łzy —
 Tęsknota całą mocą swą,
 Niepokonana, każe nam
 Na oślepa grać, gdzie losy chcą!
 Tak pęta strumień górski rwie
 I hucząc naprzód gna —
 Tak płomieniste strugi swe
 Wciąż naprzód, naprzód lawa prze,
 A co jej w drodze, niszczy w lot!
 (*staje zadumany*).

UROK.

Patrz!
 To szal znów porwał go!

MANRU.

Tak płatki kwiatów niesie wiatr
 Na łąk dalekich tło!
 Tak, w duszy mając źródło swe,
 Pieśń szlakiem gwiazd do nieba mknie!
 To klątwą wam.
 Lecz dla mnie życie, szczęście to,
 W księdze przeznaczeń stoi tam.
 Mój ród, jak wiatrem gnany liść,
 Ma błądzić, błądzić wciąż.
 Zkąd chęć? Gdzie cel?
 Ja nie wiem sam, lecz muszę iść!

ULANA.

Błądzić — błądzić, błądzić wciąż!...

UROK (*do Manru*)

Rzecz niewesoła
A jednak nie żal mi cię zgoła.
Lecz widzę już — hi, hi,
Losy jej przyszłych dni!

ULANA.

Nie bronię ci!
Idź! O, szczęście me stracone już!

MANRU.

Niewczesne trwogi złóż!
Bo nie tak źle...
Cyganów nie widziano tu!
Nie zjedzą zresztą mnie, nie, nie!

UROK.

Ja wiem, ja wiem, że przyjdą tu,
Powrotu chwila oczekiwana.
Ani im w głowie stracić cygana!

MANRU.

Słyszałeś to?

UROK.

Ha, ha, ha, ha!
Słyszałem, wszyściuteńko, wiem
I nawet moc czarnych ocząt znam.
A zresztą — hi, hi, hi — co mi tam!

ULANA.

Kobieta?

MANRU.

Milcz, nędzny psie!

UROK.

O, tak — o, tak!
Ja znam ją, znam,
Zęby perełki, twarz róże dwie!

MANRU.

Dość! dość!

UROK.

Tak, tak! Byłem ja tam, widziałem ją!
Tańczyła gibka, jak wąż jak wąż sam;
Tańczyła z rozkoszą wściekłą,
Aż piekło
Miało uciechę.

MANRU.

Milcz, nędzny, milcz!

ULANA.

Mów! Piękny to wąż?

UROK.

Ha, ha!

Kto ją posiadzie, szczęśny będzie mąż!

MANRU (*rzuca się nań z zaciśniętymi pięściami*).

Stul gębę, stul!

UROK.

Wzburzony król!
Tańczyła, śpiewając wraz.

ULANA.

Czy tak?

UROK.

Nie!

MANRU.

Stul gębę, stul!

UROK.

Nieznany mi piękniejszy głos
Jak się Urokiem zwę.

MANRU.

Nie piśniesz ani słowa!

ULANA.

Tak, tak, to o niej mowa.

UROK.

Jej czar — gdy myślę, aż sam drzę.
Tam, tam, czy tak?
Znów tam ciągnie cię!

MANRU.

Potworze!

ULANA (*do Uroka*)

Milcz!

MANRU.

Ja cię nauczę!

ULANA (*do Manru*)

Daruj!

UROK.

Tak łamać wiarę!

ULANA (*do Manru*)

Ustap!

MANRU (*do Uroka*)

Krakanie krucze!

ULANA (*do Uroka*)

Ty idź! Ty idź!

MANRU.

Bodajeś skonał!

UROK

Ha, ha, ha ha!

MANRU.

Ja cię zgruchoczę!

UROK (*umykając*)

Powoli, bratku,
Upadam do nóg!

(*znika w lesie*).

SCENA VI.

MANRU — ULANA.

MANRU.

(*chce biedz za Urokiem*)

ULANA (*wstrzymując go*)

Stój! Stój!

MANRU.

Krew we mnie gra!

ULANA.

Stój! Stój!

MANRU.

Dawno zginąć miał podły kret!

(uspokaja się zwolna i podejmuje młot)

ULANA *(wchodząc do chaty)*

Napoju!

Moc niech działa twa!

MANRU.

Ten czarci plód;
Poczęty w złej godzinie!
Wszędzie plwa ten gad!
Trucizną jego jad!

ULANA

*(wraca, ma we włosach kwiaty. W ręku trzyma
puhar i flaszkę).*

Manru, Manru!

Po co gniew?

Możebyś się napił lepiej!

MANRU.

Co? Wino?

ULANA.

To cię pokrzepi!

MANRU.

Nie wezmę nie, kielicha w dłoń!

ULANA (*nalewając*)

Ej, zajrzyj doń! — Ej pij!

MANRU.

Uroczą ma woń!

ULANA.

Ej, spróbuj zajrzyj doń!

MANRU.

Podstępny napój ten!

ULANA.

Pij! pij!

Mieć będziesz słodki sen!

MANRU.

Ha, jeśli chcesz!

Jeżeli sama nalać śmiesz!

ULANA.

Z radością!

MANRU.

Więc, więc daj!

ULANA.

Czy kochasz mnie?

MANRU.

Ach, i cóż?

ULANA (*z wachaniem*)

Nie kochasz już?

MANRU.

Nie drażnij mnie
Daj wnet!

ULANA.

Więc pij!

(*nalewa szybko*)

MANRU (*wypiuwszy*)

Ach, pyszny smak!

ULANA.

Pij, pij!
To chłodzi tak!

MANRU.

To siły zdrój!
Dzban cały choćby w lot wysuszę!

ULANA (*do siebie*)

O, Boże! Ach, Boże zmień mu duszę!

MANRU (*do siebie*)

A to mi napój!

ULANA (*do siebie*)

O, Boże, poskrom jego szal!

MANRU (*do siebie*)

Kto jej to dał?

(Urywając. — W ciągu pauz objawia gestykulacyjną
działanie napoju)

...Tak, tak...

Mnie rwie coś ztąd do lotu!

ULANA.

Więc jeszcze pij!

MANRU.

Ach, w tobie pokusy czar!

ULANA.

Co znów!

MANRU.

A jednak miłe życie!

ULANA (do siebie)

To sen, ten zwrot!

To są napoju czary owe!

MANRU.

Ulano!

Wrę w sercu mi i pali głowę
Jak miodu słodki zród i płomień wraz.
Ach żyję znowu, miłością płonę!

ULANA.

A więc to nie minione!

MANRU.

Ulano, rzuć swąry, spory!

Pójdź! pójdź!

(obejmując i pociąga ją do siebie)

...O tak!

Na zgody znak
Pocałuj mnie!
Na zgody znak
Pocałuj mnie!

ULANA.

Lecz w sercu mem
Może to snem!

MANRU.

Zapomnij już!
Tu główkę złóż!

ULANA.

Wiał z ciebie wprzód!
Tak dziwny chłód!

MANRU.

Ach przebac, przebac szaleństwo to!

ULANA.

Nie, nie wstrzymaj się!
Kochasz mnie znów!

MANRU.

O gwiazdko, szczęście me!

ULANA.

Więc mów?
Czy kochasz szczerze, mów?

MANRU.

Jak wietrzyka wianie,
Kwiecia pyłkiem miota;

Tak ku mej Ulanie —
 Niesie pieśń tęsknota!
 Jako ryba wodę
 Jako ptak swobodę,
 Jak lirnika tony,
 Kocha tłum wzruszony, —
 Kocham tak namiętnie,
 Jak wzrok światła skre —
 Kocham w każdym tętnie
 Kocham, kocham cię!
 Pokaż mi twarz.
 Czemu milczysz?

Mów!

ULANA.

Nie — wierzyć nie mogę
 Byś mnie kochał znów!

MANRU.

Luba wiarę daj!

ULANA.

Chcesz rozwiać mą trwogę?

MANRU.

Wróci, wróci raj!

ULANA.

Jakżeż wierzyć chcę!
 Biednej i wzgardzonej!
 Śmierć marzyła się!

MANRU.

Porzuć smutki, luba
 Myśl o śmierci rzuć!

ULANA.

Już czychała zguba,
Świat mi w oczach gasł...
Nie! wierzyć nie mogę,
Byś mnie kochał znów!

MANRU.

Kto zna serca drogę?
Słowa jej nie zdradzą
W duszę skieruj wzrok!

ULANA.

Boże mój! Więc tak?
Mów, czy wierzyć znów?
Czy to miłości znak?

MANRU.

Gdzie ja miałem oczy?
Toć me szczęście tu!

ULANA.

Ach, wszystkie me troski rozwieją się w dym,
Byleś znów był mym!

MANRU.

Czyj głos równie tkliwie upieści słuch?
Czyja skroń by biały puch
 Łabędzi
Czyj wzrok tak jaśniej
W czyich ustach miód!

ULANA.

Ach, nadzieja wraca!
Więc spełniony cud?

MANRU.

Nowe życie we mnie
Twe uroki wznoszą,
Serce drży tajemnie
I płonie rozkoszą!

ULANA.

Bylem ufność miała,
Padnę ci do nóg,
Wszakżem twoja cała,
Niech poświadczy Bóg!

MANRU.

Mnie przed tobą upaść
W skrusze na kolana;
Gdy mi Bóg przebaczy,
Twym chcę być kochana!

ULANA.

Ach! Boże, jam kochana!

MANRU.

O ty słońce moje,
Któż rozdzieli nas?

ULANA.

Szczęśni my oboje!

MANRU I ULANA.

Wiecznie, wiecznie wraz!

Zastona spada.

KONIEC AKTU DRUGIEGO.

AKT III.

(Na lewo od widzów, więcej ku głębi, jezioro; pochyla się ku niemu górzysta okolica, poprzecinana ścieżkami. Po lewej stronie od przodu małe wzniesienie z wielkim głazem. — Noc. — Z początku zanoszą się na burzę; później niebo wypogadza się, jaśnieje księżyc w pełni).

SCENA I.

MANRU *(głos za sceną)*.

MANRU *(odchodzi chwiejnym krokiem jak odurzony)*

Tchu! Tchu!

Ja tu ginę!

Tu skwar jak w hucie,
Widziadeł rój tu ściga mnie,
A serce wezbrane bolem drga.

(oddycha głęboko)

Ach! Powiał wiatr! Ten wiew!
Mgły snują się,
Gdziekolwiek spojrzę,
Nie widzę nic,
Lecz tam, tam miesiąc już wszedł,
W tych kłębach chmur i mgle.

(*światło oblewa z wolna góry*)

Ach, powiał wiatr
Od wód w równinie,
Z zapachem lasów tatrzańskich spadł!

GŁOS (*z dali*).

Śmiało naprzód wciąż!

MANRU.

Kto to?

GŁOS (*z dali*).

Śmiało, śmiało naprzód wciąż.

MANRU.

Zkąd wziął się odzew ten?
Ach, nie!

GŁOS (*z dali*).

Śmiało, śmiało naprzód wciąż!

MANRU.

To wiatr, a może sen!
Jak niespokojnie krew mi gra!
Tajemnicza, pełna dziwów chwila ta,
To tak, jakgdyby pieśń z głębin wstała,
Lub płynie z gwiazd, oblana światłem cała.
Ach, czyżby to był czarodziejski wpływ?

Ratujcie święci!

To jakiś czar!

Ach, jam zaledwie żyw.

(*opuszczają go siły. Chwiejąc się, zasiada Manru
na kamieniu*).

Nie, nie!

Dziś pełnia — jest tam, ona tam.

Niespokój ten, to ona szle.

A więc — a więc!
 Snu tylko pragnę,
 Ach snu! Ach snu!

(Usypia. — Muzyka ilustruje sen, w którym wspomnienie Ulany walczy z włóczęgowską żądzą cygana. Równocześnie toczy się na niebie bój między chmurami a księżycem, który odnosi wreszcie zwycięstwo. Ilekroć padnie jasny promień księżyca, Manru porusza się niespokojnie napowrót. W końcu gdy chmury zupełnie ustąpiły, podnosi się Manru z wolna z zamkniętymi oczyma, jakgdyby magnetyczną siłą wiedziony).

SCENA II

MANRU — CHÓR CYGANÓW.

(Chór odzywa się z początku za sceną, nadciągając coraz bliżej. Muzyka gra marsz cygański).

CHÓR CYGANÓW.

Naprzód, naprzód w pochód śmiały...

MANRU.

(ciagle z zamkniętymi oczyma i wyciągniętymi przed siebie ramionami postępuje ku góróm).

CHÓR CYGANÓW.

Jak wzburzonej fali toni,
 Jak granistej echo skały,
 Tak cygańska pieśń homoni.

(Księżyc niknie za czarną chmurą, odzywa się grom blizkiej burzy. — Manru potyka się i bezwładnie upada).

CHÓR CYGANEK.

Topiąc w ognia skry
 Bystry wzrok,

Zgadniem my
Losów tok!

(Na ścieżkach górskich pokazuje się grupa cyganów. Każda grupa ma swoich grajków. — Malownicze kostyумы).

Jak lawina swą nawałą,
Pędźmy śmiało
To tu, to tam!

CHÓR DZIEWCZĄT CYGAŃSKICH.

Wzrok nasz ogniem swym
Czary szle;
Biada tym
Których tknie!

(Część cyganów wkracza już na scenę, pozostają jednak jeszcze w pewnej oddali od Manru)

CHÓR CYGANÓW.

Tylko ogień który wznecim
Jest ojczyzną, gniazdem nam.

SCENA III.

Ciż — OROS — AZA — JAGU.

(Na jeziorze pokazuje się prymitywna łódź, w której z królewskim majestatem w otoczeniu cyganek pojawia się Aza — nadto zaś Oros i Jagu i kilku innych z cygańskiej starszyny).

Niektórzy mają pochodnie. Aza ma na sobie malowniczy kostyum. Kostyum Orosa i ozdobna wielka laska z toporkiem każą domyślać się w nim księcia szczepu).

CHÓR CYGANÓW.

Naprzód, naprzód w pochód śmiały.

CHÓR DZIEWCZĄT CYGAŃSKICH.

Wabić, zwodzić nam świat cały.

WSZYSCY.

Naprzód, naprzód — tu, to tam!

(Zstępując z góry, grupa dziewcząt cygańskich znajduje leżące na ziemi Manru)
(Równocześnie tódź dociera do brzegu. Aza wchodzi na ląd).

DZIEWCZĘTA CYGAŃSKIE.

Ach!

AZA.

Ach, cóż to?

CHÓR.

Ktoś leży tu.

AZA.

To kto?

CHÓR.

To Erumanel!

AZA.

Erumanel!

To jest Manru!

CHÓR.

{Manru
{Dać tu światła! światła!

CHÓR.

Czy to Manru?

OROS.

Czy to Manru?

AZA

*(wyrwawszy jednemu cyganowi z rąk pochodnie
przyświeca omdlałemu Manru w oczy)*

Niepoznany Manru nasz!

OROS.

To jest Manru!

CHÓR.

Tak to Manru!

AZA.

Cóż gapie? Wy, potwory
Przynieść wody, oblać twarz!

CHÓR.

Przynieść wody, oblać twarz!

*(Kilku chłopaków i kilka dziewcząt czerpie wodę
z jeziora)*

Wody! Wody!

(skrapiają twarz Manru).

AZA.

Dziwny traf!
To czarów moc,
Co działała tak rychło w czas.

CHÓR.

Wody! Wody! Wody!

MUNRU.

(rozbudzony wspiera się mozolnie na łokciach. Księżyc znowu świeci pełnym blaskiem)

AZA.

Śniłam ja o nim całą noc
I mam go wśród nas!

MANRU.

Ha? Cóż to? Mów
Gdzież jestem?

AZA.

Wśród przyjaciół! No —
(podaje mu rękę i pomaga podnieść się)
— już wstań!
Naszym bądź!

OROS *(występując)*

Nie, nie
Wszak on się wyrzekł swoich ojców sam.

CHÓR.

Wszak on się wyrzekł swoich ojców sam!

OROS.

Ty masz innych braci według praw!
Tyś obcy nam!

AZA.

Oros! Wyrok zmień
Ja każe!

OROS.

Nie, nie, nie!
Kto świętościom wszelkim wbrew
Ściągnął na się przodków gniew.
Przeklęty jest!

CHÓR.

Przeklęty! Przeklęty! Przeklęty!

AZA

Nie, o nie!

OROS.

Kto zapomnieć braci mógł,
Komu nasz nie wstrętny wróg,
Kto od naszych stroni dróg —
Przeklęty jest!

CHÓR

Przeklęty! Przeklęty! Przeklęty!

AZA.

Nie! O, nie!

OROS.

Kto wziął sobie żonę z chat,
W obcy dla nas wstąpił świat,

Kto z białymi za pan brat, —
Przeklęty jest!

CHÓR.

Kto wziął sobie żonę z chat,
W obcy dla nas wstąpił świat,
Kto z białymi za pan brat,
Przeklęty! Przeklęty! Przeklęty!

AZA.

(Obejmując Manru)

Oros! Przekląć Manru śmiesz?

OROS

Na Mroden — Oro!
Nie cofnę, nie!

AZA.

(oddalając się od Manru — szydlerczo)

Więc tak? Jeśli chcesz!

CHÓR.

Nie cofnie! nie!

AZA.

Więc nie, więc nie!
Me szczęście on!

CHÓR.

A to co? Co za ton?

AZA.

Me serce teraz posły jemu szle!

(Przystępuje znowu do Manru i z widoczną tklivością wspiera się o niego)

OROS.

(odciągając ją, namiętnie)

Odstap.

Zły koniec będzie śpiewki.

AZA.

(śmieje mu się w twarz szyderczo)

Ośmieszasz się.

Ja patrzę tam, gdzie chcę!

(Jeszcze serdeczniej tuli się do Manru)

OROS *(groźnie podnosząc toporek)*

Idź precz!

Idź precz!

Idź precz. Natychmiast!

Między dziewczki!

CHÓR.

Idź precz! Idź precz!

MANRU *(wyrwawszy się Azie, chwytając podniesione ramię Orosa).*

Spokojnie, Oros!

Pogróżka twa płonna! Płonna!

Uciekać — nie chcę ja.

Nie stoję sam wśród życia burz!

Mój los! Mój los związany już!

AZA.

Ha, ha!

OROS *(do Azy)*.

Dzierlatko, oto masz!
On wierny! Rad ze swej doli.
A więc ratuj go, gdy chcesz:
Wódz pozwoli.
Manru śmieje ci się w twarz!

AZA *(do Manru)*

Ach patrz! On drwi!

OROS *(do chóru)*

Wytchnijcie chwilę z trudów, z bied,
Podążym dalej wnet!

CHÓR

(cofając się w głąb na prawo. Podczas gdy jedni rozpalają ognisko i krzyczą się dokoła niego, mruczą inni niechętnie).

Naprzód, naprzód w pochód śmiały!

SCENA IV.

OROS — JAGU I CHÓR.

(Chór w głębi na prawo skupiony dokoła ogniska. Manru i Aza z przodu, zrazu po prawej stronie, przechodzą następnie na lewo).

AZA *(z kokieterią do Manru)*.

Byłóż za nami tęskno ci?
(widząc, że Manru stoi ze zwieszoną głową)
A możeś przywykł już?

MANRU.

Azo!

AZA (*szyderczo gładząc go po twarzy*).

O nie!

Ty mnie nie zwiedziesz nie.

Gdzie by tam, cygan cygan wiernym był!

O, nie!

Zbyt długa, zbyt dawna, bratku, miłość twa
Powszedniem to, co człowiek zna!

MANRU.

A jednak wiedz: istnieje coś,
Co duszę wiąże z chatą,
Kto śmiałby stargać węzły jej!
Spokojem płaci za to!

AZA (*oddalając się od Manru*)

Podbija głupca nie sam bój,
Lecz własnych żądź wybuchy...
Przeplaca szczęściem kaprys swój
I mrze — wśród ciszy głuchej!

MANRU (*śpieszy ku Azie, by ją ująć za rękę,
którą Aza cofa*)

Ach, tak!

Ja wyznać muszę to!

Kto niewoli raz pobrał chrzest,

Ten szczęsnych już nie zazna dni,

I chociaż żyje, martwym jest!

Dlań dni podobne kropłom dwom,

Do życia uciech nic go nie nakłania,

Ospale czas przemiany swe wylania

I grobem jest dla niego własny dom,

Nikt go nie pojmie, ach, ni jego łkania!

AZA (*gwałtownie zbliżywszy się do Manru, obejmuje go i tuli do siebie*)

Więc z nami pójdź, kochamy ciebie!
 Więc ze mną pójdź, rozumiem cię!
 Manru! Pójdź, ach, ze mną pójdź!
 Rozumiem cię!

MARU (*w gwałtownej walce z sobą uwalniając się z jej objąć*)

Ach, daruj! Ach, daruj!
 Azo już po mnie!
 Jam nie wasz, nie!
 Nie waszym ja!

(*Na stronie do siebie*)

A tej, com kochać ją miał niezłomnie
 Kobiety tej, nie kocham ja już!

AZA (*odwróciwszy się, siada na głazie po lewej stronie, oświetlona księżycem. Śpiewa jakby do siebie*)

Dziwne są te cygana losy:
 Matką mu było ogniisko szatr,
 Ojcem był mu stepowy wiatr,
 Swoją karm brał od rosy,

Tra — la la — la la..

(*uderza w tamburyn*).

CHÓR.

Hejże! hejże! W pochód śmiało!
 Tra, la, la, la, la, la!

AZA.

Błądząc pośród lasów, pól,
 Śpiewa swej miłości ból,
 Jak płomień tak gorącej,
 Dzikiej jak wiatru wiew,
 Słodkiej jak rosy siew,

Pośród kwiatów lśniącej!
 Ach, czem mu radość, czem cierpienie,
 Czem ta miłość młodych lat,
 Jak płomień tak gaśnie, jak rosa schnie,
 Jak powiew wiatru leci, leci w świat!
 Tra, la, la, la, la, la!

(Tamburyn).

(Dziewczęta cygańskie przy ostatnich słowach powstają i wtórują Azie).

CHÓR.

Tra, la, la, la, la, la!

(Cały chór wpada w pieśń Azy).

AZA.

Leci w świat?

MANRU *(do siebie, poruszony)*

Nasza pieśń! Młodości lata
 Ten śpiew w melodyi swojej zwarł!
 Azy znowu wskrzesza czar!
 Naszych ognisk płonie żar...
 Ach!

(do Azy)

Już dość! Wam w dalszą drogę czas,
 Ja błagam was
 O bracia!

AZA.

Tra, la, la, la, la, la!

(Aza powstawszy, wyciąga ramiona i nogi sposobem tancerek, przyczem rozluźnia jedwabną chusteczkę i kusząco uśmiecha się do Manru).

MANRU.

Już dość, już dość, zaklinam was

Ja czuję, serce me nie głaz
Już dość! Już dość!

(Aza przecząco potrząsa głową, jej ruchy przybierają charakter namiętnego tańcu, do którego następnie przyłączają się dziewczęta cygańskie. Wreszcie Aza zbliża się do Manru, zarzuca mu lubieżnie ramiona na szyję i pociąga na prawo).

SCENA V.

CIŻ — OROS.

(Manru i Aza znowu po prawej stronie wraz z innymi).

OROS *(zbliżając się gniewnie)*

Już dość! A to co znaczy?

AZA

(tryumfująco poprowadzić usiłuje Manru ku obozowi cygańskiemu)

Manru z nami, nie inaczej!

OROS

(odrywając Azę od Manru)

Pozostaw go!

CHÓR CHŁOPAKÓW

Manru chce zostać,

Manru chce zostać!

OROS *(do Manru)*

Ty, zdrajco, precz!

AZA

Ja biorę go!

OROS

Ja rzekłem raz, idź precz!

CHÓR (*mężczyzn*)

Ty, zdrajco, precz!
Rzekł Oros, zdrajco precz!

OROS

Ja żartów nie znam wobec zrad,
Odstępcą on, nań wyrok padł!

CHÓR

Nań wyrok padł!

OROS

Zalotom sprośnym twym zły czas.
Odstąpcie go — on nie wart was!

CHÓR

On nie wart was!

AZA (*stojąc zuchwale naprzeciw Orosa*)

Ja kocham go!
Z zakazu twego drwię!

OROS

Więc kochasz?

AZA (*rzucając się Manru na szyję*)

Patrz!

OROS

Ty śmiesz przed mem obliczem?

AZA

Dla mego serca głos twój niczem!

OROS

Ty odstęp go!
(*rzuca się na Aze*)

CHÓR

Ty odstęp go!

OROS

Idź precz, bo zgladzę cię!
(podnosi przeciwko Azie toporek)

JAGU *(przytrzymując Orosa za rękę)*
 Stój!

OROS

(gdy inni cyganie przytrzymują go za rękę, stoi zadyśnany)

JAGU

Ta dziewczka kocha! Czyż to grzech?
 Ta zazdrość twa obudza śmiech!

CHÓR KOBIET

To zazdrość jest!
 To zazdrość jest!
 Ha, ha, ha, ha, ha, ha!

OROS

Czy jego winy tajne wam?
 Kto Manru brat, ten zdrajcą sam.

CHÓR MEŻCZYN

Tak jest! Tak jest!

AZA

Toć kpi ten człek!

OROS

Musicie rozbrat wziąć, jam rzekł!

AZA

Chce wiedzieć to!

OROS

Mój wyrok daje śmierć, lub życie!

AZA

Gardzę twą pychą!

OROS

Przed władzą mą się ugiąć musicie!

CHÓR MĘŻCZYŹN

On rzekł!

CHÓR KOBIET

Cicho! Cicho!

JAGU

Wiedźcie! Wiedźcie!

CHÓR

Słuchajcie! Jagu!

JAGU

Po co tu sądzi srogość taka?

CHÓR

Nie! Nie!

JAGU

Gdy wrócić do nas chce nasz brat,
Przebaczmy mu bez długich rad!

(Słowa Jagu odbijają się widocznie silnem wrażeniem na obecnych)

CHÓR OGÓLNY

Przebacz! Przebacz!

OROS

Nie zgadzam się!

JAGU

Młodości wina, nie chłopaka!

CHÓR MĘŻCZYŹN

Ha, tak! Ha, tak!

JAGU

Któż karać śmie na całe życie!

CHÓR MĘŻCZYŹN

Ha, tak! Ha, tak!

JAGU

Czy sąd tylko gnębić może!

CHÓR MĘŻCZYŹN

Prawda!

JAGU

Utracić Manru, nie daj Boże!

CHÓR

(mężczyzn i kobiet)

Nie! Nie!

JAGU

Nam jego żal!

Wódz mu rękę poda

Czy tak? Wszak zgoda?

CHÓR

Zgoda! Zgoda!

OROS

Dość bredni tych!
 Milcz stary kpie...
 Wy moja brać,
 Przy prawie stać!
 Niech on barany tak wiedzie!
 Jam, wodzem! Jam tu jest na przedzie!
 Mój wyrok padł, a padł jak miecz!

A ty...

(*do Mauru*)

A ty, odstępco, precz!

AZA

Tra, la, la, la, la, la,
 Ja z ciebie kpie!

OROS

Bezwstydna dziewczko!

CHÓR

On nasz! On z nami znów!

OROS (*do Azy*)

Niech cię grom powali!

CHÓR (*do Manru*)

Ty nasz! Ty nasz!

(*do Orosa*)

Obronim go!

OROS

Mój wyrok padł!

CHÓR

Manru! Manru!

Z nami pójdź!

OROS

Nędzni wy! Ot, patrz!
(*rzuca toporek na ziemię i chce odejść*)

CHÓR

Ach!

OROS (*do Manru i Azy odchodząc*)
Lecz drżycie przed mą zemstą wy!

CHÓR

(*częścią zaniepokojony, częścią szyderczo*)

- On zbiegł... i już!
 - Pogonił precz!
 - On zbiegł! Więc cóż?
 - Skończona rzecz.
 - To nie jest mąż!
- To zmienny mąż!
Oros wychodzi

SCENA VI.

CIŻ (*bez Orosa*)

CHÓR (*rozmaitych głosów*)

- Tak, tak! To nie jest mąż.
- Ma upór swój!
- Orosu stój!
- Korzyć się wciąż?
- W trop za nim dąż.
- Nie, nie!
- Zawróćcie go!
- Bo będzie źle
- Zawróćcie go!
- By znowu dręczył nas i gniótl?
- Niech pęknie wrzód!

- Tyranem być!
- Już minął w raz
Niewoli czas!
- To nie są sny:
- Znów wolni my.

KILKA GŁOSÓW

Lecz kto wodzem ma nam być?

CHÓR

Tak! Tak!
Kto wodzem nam być chce?
Kto będzie nim?

AZA i JAGU

Manru!

MANRU

Nie, Nie!

CHÓR

Manru, Manru!

MANRU

Nie, Nie!
Tę godność nie mnie złóście w darze!

AZA

Musisz ją wziąć!

CHÓR

O, tak! O, tak!
Tak zwyczaj każe!

MANRU

Nie!
Inny moich losów tok!

AZA

Opuścisz mnie?

MANRU

Ten straszny wzrok!

AZA

On moim jest!

U szczęścia bram,

Hej, skrzypku hej,

Niech pieśń brzmi nam!

(Na znak Azy występują muzykańci, grać zaczynają pod przewodnictwem Jagu, który wykonuje solo na skrzypcach)

AZA

O, Manru, słyszysz co za ton!

CHÓR

Czy on ma serce?

Czy to on?

Czyś ty Erumanel?

MANRU

Ach, tak!

Mnie serce pała, oko łzę roni!

AZA

O, tak!

MANRU

Niech kończą oni!

AZA

I śmiech i łza w tej pieśni gra.

MANRU

Niech kończą oni!
 Nie mogę, nie!
 Nie mogę, nie!

CHÓR

Patrz! Patrz!
 Twarz blada wzrok we mgle.

MANRU

Bo krew bije niby młot!
 Bo serce mknie by ptak, hen, w lot!

CHÓR

Patrz!
 Moc zaklęta już go ma!

CHÓR RÓŻNYCH GŁOSÓW

- Patrz! Patrz!
- Już wie
- Patrz, Jagu!
- Niby w śnie
(wskazując na Manru)
- Sen pełen kras.
- Najlepszy czas!

AZA

Wygrany bój!

CHÓR

(zbliża się do Manru i okala go, wyciągając ręce)

Z nami pójdź,
 Wytrwaj niezbicie!
 Pójdź!
 Twej własnej nie przecz krwi!

Patrz, tu nowe znajdziesz życie!
 Ach z nami — dola czy niedola —
 Pójdź z nami, druha nasz!
 We dnie czy w nocy z nami wciąż —
 Przez sine góry — kwietne pola!
 Radość i troski z nami wiąż.
 Ach pójdź, ach, pójdź, do twoich braci!
 Miłości żar, niech miłość spleci!

MANRU (*do Azy*)

Ach, twoim jam jest!
 Cudne sny!

CHÓR

Śmiało Manru śpiesz!

MANRU

Wiedź mię czarodziejko! ty,
 Wiedźcie wy!
 Bom ja znów wasz!
 Bom ja jest Erumanel!

CHÓR.

Spiesz, Manru, spiesz!

MANRU.

O, nie w mocy mej to dalej,
 Bym z krwią własną spory wiódł.
 Niech się cały świat zawali,
 Dziś mojego szczęścia wschód!
 Twoim jam twoim!

AZA.

Moim tyś, moim!

CHÓR.

To szczęścia zdroj!

AZA

W niepamięć poszła dziewczka ta

CHÓR

Cześć wodzowi cześć.

AZA.

Więc w drogę,
Już świt.

MANRU.

(odwracając się, do siebie)

Moja żona... mój syn!...

(poczyna dzień)

CHÓR MEŻCZYZN.

Hej, hej! już świt!

MANRU *(jak wyżej)*Bóg widzi, to nie winą mą,
Jam był cierpliwy, kochał ją,
Jam jej oddany cały był,
Lecz krew zagasła, brakło sił!

CHÓR.

Hej, hej! Już świt!

MANRU.

Chcesz, bym kochał wierniej, szczerzej,
Wylup oko, niech nie bieży,
Gdzie go ciągnie pokus gra!

CHÓR.

Wahanie złóż!
Pójdź, świta, świta już!

MANRU.

Chcesz bym twoim był jedynie
Wyrwij serce mi niechaj zginie!
Mojej miłości żar!

CHÓR.

Więc w drogę czas!
Pojdź świta, świta już!

MANRU (*stanowczo*)

Azo — Bracia!
Oto jam wasz brat!
Już łańcuch spadł
Zdaleka chat
Jam wasz,
Z wami jak ptak mknę w świat!

CHÓR.

Precz stąd, niewoli duchu zły!
Świat cały nasz, bo wolni my!
(*Przy energicznych dźwiękach marsza cygańskiego
spieszą Manru i Aza przytuleni do siebie w stronę
gór. Chór zdąża za nimi*)

SCENA VII.

UROK — ULANA.

(*Po dłuższej pauzie odzywa się głos Ułany*).

ULANA (*za sceną*)

Manru! Gdzie jesteś?
Manru! Czyś tam?
Manru! Manru!
(*na scenie*)
O Jezu — Marjo!
Gdzie on jest!

UROK.

To niecny człek!

ULANA.

Mój Boże! Mój Boże!

UROK.

Któż wie gdzie zbiegl!

ULANA (*powtarza jakby nieprzytomna*)

Mój Boże... Mój Boże...

UROK.

Spełniło się, to co dawno rzekł!

ULANA (*podnosząc ręce do nieba*)

Ty co masz w niebie tron,
Litości błagam u twoich bram,
Tyś ojcem nam!

UROK.

Nieszczęsna!

Kto wie gdzie Bóg?

ULANA.

Czy kto kochać mógł jak ja?

Jak ja?

Czy kto ufać mógł tak jak ja?

Ach, jak ja?

UROK.

Cyganię to!

ULANA (*z wysiłkiem biegnąc w stronę gór*)

Manru! Manru!

UROK.

Nieszczęsna!

ULANA (*wracając z żalną skargą*)

O płyńcie, wy,
 Uwiedzionej izzo
 Budzonej troską co rana;
 Zbywszy kras,
 Cóż mam dziś prócz was,
 Zdeptana! Zdeptana, zdeptana!
 (*chwytając się obiema rękoma za głowę bliska szaleństwa*).

UROK.

Ulana!

ULANA.

Manru! Manru!
 Gdy serca trochę masz
 To stój! Synek nasz!
 Synek nasz!

UROK.

Poleciał, jak wiatr!

ULANA.

O, spiesz, o, spiesz, zawróć go!

UROK.

Czczy trud!

ULANA.

Nas zbaw oboje!
 Spiesz! Ach spiesz!

UROK.

Więc spieszę!
 Więc spieszę!

(*Z widoczną niechęcią wspina się po ścieżce do góry*).

ULANA.

Manru! Ach stój!
Raczej wbij w moje piersi nóż!
Manru! Manru!
Wracaj!

UROK (*schodząc z góry*)

Zapóźno trochę już.
(*Niknie na załomie ścieżki*).

SCENA VIII.

ULANA (*sama*)

Zapóźno... zapóźno...
Niech Bóg przebaczy jego winy.
Niech Bóg nie karze zań dzieciny!
(*chwiejnym kwokiem spieszy ku jezioru*).
Ten los — zdeptany! Jak gad!
Ach!
(*Rzuca się do wody*).

UROK

Ułano co czynisz!

(*z rozpaczą*)

Zginęła! Zginęła!

(*po chwili*)

Ty podły! Morderca!
Zbójco! Nikczemny!
Nareszcie nadszedł czas zemsty mej.

SCENA IX.

MANRU — AZA I CHÓR CYGANÓW —
następnie OROS I UROK

(po dłuższej pauzie na górze Manru i Aza ciągle jeszcze obejmując się nawzajem, przechodzą przy dźwiękach marsza cygańskiego na czele cyganów. Nagle występuje Oros i równocześnie pojawia się w pobliżu Urok).

OROS *(stając naprzeciw Manru i Azy)*

Chcesz wziąć mi Azę —

Chcesz wodzem być

Więdz idź!

(strąca Manru w przepaść)

UROK

Tak, tak, kark złam

AZA

Ach!

UROK.

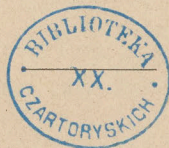
Ha, ha, ha!

(do Azy)

Ot masz go tam!

Zastona szybko spada.

KONIEC AKTU TRZECIEGO I KONIEC OPERY.



ople
przy
nie.
się

X.



